

# Powrót pierwszeństwa

Pod koniec października poznaliśmy wreszcie projekt ministerialnego rozporządzenia ustanawiającego nowy tryb rozpatrywania wniosków o dzierżawę obwodów łowieckich oraz kryteria ich oceny. Myśliwi oczekiwali go z zapartym tchem. Niestety, ostatecznie obawy tych, którzy chcieli zachowania status quo, okazały się płonne, a nadzieje tych, którzy liczyli na jakąś zmianę czy reformę, zostały zawiedzione.

Do wydania rozporządzenia zobowiązała ministra nowelizacja ustawy Prawo łowieckie z 2019 r., uchwalona przez sejm po tym, jak z zadaniem nie poradziła sobie Naczelna Rada Łowiecka. Konieczność uregulowania tej kwestii wynika z jeszcze wcześniejszej zmiany w Prawie łowieckim, a mianowicie z wykreślenia w 2018 r. z ustawy przepisu przyznającego dotychczasowemu dzierżawcy pierwszeństwo w zawarciu umowy po upływie okresu dzierżawy. Logika wskazywałaby, że w tej sytuacji nowe przepisy ustanowią równe warunki gry dla wszystkich podmiotów ubiegających się o dzierżawę w kolejnym okresie. Tymczasem minister, nie bacząc na wolę parlamentu, postanowił przywrócić zasadę pierwszeństwa dotychczasowego dzierżawcy. Jest to tym dziwniejsze, że tę zasadę stosunkowo niedawno uchylili obecnie rządząca koalicja, a minister firmujący nowe rozporządzenie należy do partii, której szef ma stać na straży praworządności.

W świetle proponowanych przepisów koło dotąd dzierżawiące obwód może go utracić tylko w wyjątkowych wypadkach. Jeśli nie zrobiło niczego niewłaściwego, to inne oferty nie będą rozpatrywane. A nawet jeżeli nie uzbierało 65% maksymalnej liczby punktów, to wcale nie wypada z gry. Nadal jest brane po uwagę i wręcz dostaje dodatkowe punkty, żeby zwiększyć jego szanse w starciu z nowym dzierżawcą i nowo powstałym dzierżawcą! Co więcej, w przypadku dotychczasowego dzierżawcy analizuje się dane dotyczące wyłącznie gospodarowania w obwodzie będącym przedmiotem wniosku. To, że w innych dzierżawionych przez siebie obwodach nie wykonuje on planu czy nie płaci odszkodowań rolnikom, nie ma znaczenia. Inaczej to wygląda w przypadku nowego dzierżawcy, który dzierżawi kilka obwodów – bierze się pod uwagę wszystkie. Jeśli to nie pierwszeństwo, to nie wiem, co nim jest. Amerykanie mają dobre powiedzenie – jeżeli coś wygląda jak kaczką,

chodzi jak kaczką i kwacze jak kaczką, to jest to kaczką. Pasuje idealnie!

W uzasadnieniu projektu czytamy, że jego cel to „zapewnienie możliwości dzierżawy (...) tym dzierżawcom, którzy dają najwyższe gwarancje właściwego realizowania przez nich ustawowych zadań”. Moim zdaniem cel proponowanego rozporządzenia jest inny – zagwarantowanie dotychczasowemu dzierżawcy kontynuowania umowy, o ile wykonuje on właściwie swoje zadania. A to nie to samo co znalezienie dzierżawcy dającego – jak to ujęto – najwyższe gwarancje. Projekt nie podejmuje nawet próby ustalenia, czy inny dzierżawca nie mógłby wykonywać tych zadań lepiej od dotychczasowego.

Zdumienie budzi zaproponowany przez

**Według projektu w przypadku dotychczasowego dzierżawcy analizuje się dane dotyczące wyłącznie gospodarowania w obwodzie będącym przedmiotem wniosku. Inaczej to wygląda w przypadku nowego dzierżawcy, który dzierżawi kilka obwodów – bierze się pod uwagę wszystkie. Jeżeli to nie pierwszeństwo, to nie wiem, co nim jest.**

ministra skład komisji oceniającej wnioski. Jedną osobą to członek PZŁ wyznaczony przez łowczego okręgowego. Może to być każdy, nawet ktoś zupełnie niezwiązany z danym okręgiem! Ponadto nie wiadomo, dlaczego w pracach komisji – i to na prawach członka – mają uczestniczyć przedstawiciele nadleśniczego, właściwej izby rolniczej oraz wójta. W sumie dysponują taką samą liczbą głosów co przedstawiciele PZŁ. Tymczasem ustawa przewiduje dla wójta i izby rolniczej jedynie rolę doradczą, a dla nadleśniczego nie ma w ogóle miejsca w tym procesie! Zdaniem ministra, wyrażonym w uzasadnieniu, taki skład komisji daje „największe gwarancje bezstronności, rzetelności i staranności”. Pomijając ostatnie dwa przymioty, nie wiem, w czym konkretnie minister widzi tę gwarancję bezstronności. Tym bardziej że projekt nie zawiera przepisów zobowiązujących członków komisji do ujawniania konfliktu interesów i nic nie mówi

o konieczności wyłączenia się z jej prac w takim przypadku. A o konflikt nie trudno. Wystarczy przecież, że członek komisji lub ktoś z jego rodziny należy do koła ubiegającego się o obwód!

Poważne wątpliwości budzi kryterium liczby przegranych postępowań sądowych w sprawach dotyczących wysokości wypłaconych odszkodowań za szkody spowodowane przez zwierzynę w płodach i uprawach rolnych. Zdaniem ministra chodzi o ocenę, czy dzierżawca prawidłowo i rzetelnie szacuje szkody oraz wypłaca odszkodowania rolnikom. Moim zdaniem to tylko sposób na przymuszenie kół, aby były bardziej uległe wobec rolników i ich żądań w zakresie odszkodowań. Lepiej zapłaćcie, ile sobie życzą, bo jak przegracie w sądzie, to może wam to utrudnić odnowienie dzierżawy. Ale co to znaczy przegrać w sądzie? Rozważmy następujący przypadek. Rolnik zgłasza szkodę i wycenia ją na 100 000 zł. Koło oferuje 20 000 zł. Rolnik pozywa koło łowieckie i żąda 100 000 zł. Sąd orzeka, że koło ma zapłacić 20 000 zł. Albo nawet 30 000 zł. Czy koło łowieckie wygrało czy przegrało sprawę o odszkodowanie z punktu widzenia kryteriów ministerialnych? Sąd wydał wyrok zasądający zapłatę, więc formalnie przegrało. Ale przecież każdy rozsądny człowiek przyzna, że to koło, a nie rolnik, jest zwycięzcą w tym sporze.

Z ministerialnego projektu bije niechęć do nowo powstałych kół. W ich przypadku kryteria oceny nie mają nic wspólnego z danym obwodem. Dlaczego kryterium udziału lokalnych myśliwych nie dotyczy istniejących kół? To samo pytanie odnosi się do drugiego kryterium – członkostwa w innych kołach. Jakie to ma znaczenie dla wykonywania zadań koła? Ostatnią uwagę, która mi się nasunęła przy czytaniu ministerialnego projektu, jest brak procedury odwoławczej. W jakim trybie i do kogo może się odwołać koło niezadowolone z decyzji komisji?

Podsumowując te rozważania, należy uznać, że projekt przygotowany przez ministra w gruncie rzeczy utrzymuje sytuację istniejącą przed nowelizacją Prawa łowieckiego z 2018 r. Jak mawiają Francuzi, *plus ça change, plus c'est la même chose* – im więcej zmian, tym bardziej wszystko pozostaje po staremu! Tyle że przy okazji minister funduje nam dodatkowo całą masę zamieszania, biurokracji i papierologii.

**Witold Daniłowicz**  
([witold.danilowicz@gmail.com](mailto:witold.danilowicz@gmail.com))